



Sierpień 1980

- 1 Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych
- 2 Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
- 3 Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
- 6 Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej.
- 12 Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej.
- 14 Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60.
- 18 Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
- 21 (...)Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czte-robrygodowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

14 września WARSZAWA



Sierpień 2013

- 1 Pozbawienie działaczy związkowych prawa do płatnego zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na czas pełnienia funkcji związkowych, pozbawienie organizacji związkowych działających na terenie zakładu pracy prawa do korzystania z pomieszczeń i urządzeń technicznych, zwolnienie pracodawców z obowiązku przekazywania składek związkowych na konta organizacji zakładowych.
- 2 Ograniczenie prawa do strajku pracowników zatrudnionych w organach władzy państwowej, administracji rządowej i samorządowej, sądach i prokuraturze. Pracownicy boją się strajkować w obawie przed zwolnieniem z pracy.
- 3 Postulat wciąż aktualny, o czym świadczy chociażby batalia o miejsce na multipleksie dla TV Trwam oraz faktyczne powiązania świata medium z aktualnym obozem władzy.
- 6 Kolejny wzrost zadłużenia Polski (na 844 mld zł) nowelizacja budżetu polegająca na zwiększeniu deficytu budżetowego i zawieszenie tzw. progów ostrożnościowych.
- 12 Kierownicze stanowiska w spółkach skarbu państwa i administracji państwowej to podział łupów koalicji PO-PSL gdzie nikt z zewnątrz na ma szansę na znalezienie pracy.
- 14 Stopniowe podniesienie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 lat.
- 18 Podstawowy, płatny urlop macierzyński wynosi 20 tygodni.
- 21 Wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy - w praktyce praca także w soboty i bez dodatków za godziny nadliczbowe.

CHODŹCIE Z NAMI!

**BIULETYN
INFORMACYJNY
JEST PISMEM
WEWNĄTRZZWIĄZKOWYM**

**Adresy Oddziałów
Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”**

1. Region Podlaski
Oddział w Bielsku Podlaskim
17-100 Bielsk Podlaski
ul. Piłsudskiego 25
tel. 508-146-327
2. Region Podlaski
Oddział w Hajnówce
17-200 Hajnówka
ul. 3 Maja 24
tel. 508-146-384
3. Region Podlaski
Oddział w Czarnej Białostockiej
16-020 Czarna Białostocka
ul. Torowa 15
tel. 508-146-367
4. Region Podlaski Oddział w Łapach
18-100 Łapy
ul. Armii Krajowej 1
tel. 508-146-393
5. Region Podlaski
Oddział w Siemiatyczach
17-300 Siemiatycze
ul. Pałacowa 19
tel. 508-146-439
6. Region Podlaski Oddział w Grajewie
19-200 Grajewo
Pl. Niepodległości 22
tel. 508-146-291
7. Region Podlaski Oddział w Sokółce
16-100 Sokółka
ul. Piłsudskiego 8
tel. 508-146-308
8. Region Podlaski Oddział w Mońkach
19-100 Mońki
ul. Leśna 3
tel. 508-146-274
9. Region Podlaski
Oddział w Dąbrowie Białostockiej
16-200 Dąbrowa Białostocka
ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 4
tel. 664-727-182
10. Region Podlaski
Oddział w Suwałkach
16-400 Suwałki
ul. Kościuszki 32
tel. 508-146-583
11. Region Podlaski
Oddział w Augustowie
16-300 Augustów
ul. Hoża 2b
tel. 508-146-584
12. Region Podlaski
Oddział w Wysokim Mazowieckiem
18-200 Wysokie Mazowieckie
ul. Ludowa 19
tel. 513-045-204

Konto ZR Podlaskiego

BGŻ SA O/Białystok

91203000451110000000731690

Z PRAC ZARZĄDU REGIONU

**Posiedzenie
Zarządu Regionu**



W piątek 30 sierpnia w przeddzień 33 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych obradował Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”. Na początku obrad przyjęto stanowisko w sprawie rocznicy powstania Solidarności. Na posiedzeniu omówiono szczegółowo wszystkie aspekty związane z organizacją wyjazdu na Ogólnopolskie Dni Protestu w dniach 11-14 września. Członkowie Zarządu Regionu z zadowoleniem przyjęli informację o zakończonej powrotem batalii o uzyskanie pozwolenia na rozbudowę budynku przy ul. Suraskiej 1. Przewodniczący ZR Józef Mozolewski kieruje słowa podziękowania do osób i instytucji, które okazały życzliwość i pomoc w uzyskaniu pozwolenia. W dalszej części obrad podjęto decyzje budżetowe Regionu w 2013 roku. W związku z wyborami w związku na kadencję 2014-2018, Zarząd Regionu przyjął niezbędne uchwały w tej spr-

wie, powołano Regionalną Komisję Wyborczą. Podjęto także inne decyzje niezbędne do bieżącego funkcjonowania związku.

*Eugeniusz Formejster
Wiceprzewodniczący ZR*

**Stanowisko Nr 1/08/13
Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”
w 33. rocznicę podpisania
Porozumień Sierpniowych**

33 lata temu w Gdańsku, na gruncie ideałów Solidarności zrodził się ruch, który dał początek procesowi upadku systemu komunistycznego. Zjednoczeni ponad podziałami Polacy przeciwstawili się totalitarnej władzy by po dziesięciu latach trwałego oporu doprowadzić do odzyskania niepodległości państwa.

Zarząd Regionu oddaje hołd tym wszystkim zwykłym ludziom, którzy poczuli, że są u siebie i konsekwentnie, bez strachu, ale z rozważą, bez przemocy stworzyli Polski Sierpień, polską „Solidarność” i polską Wolność. Z ich uporu narodził się nasz Związek.

W takim dniu jak dzisiejszy, w kolejną rocznicę sierpnia nie wolno nam zapomnieć o moralnych przesłaniach „Solidarności”. Dzisiaj historia znów zatoczyła koło. Za przynależność do „Solidarności” pracownicy są zastraszani i szykanowani a prawa pracownicze są ciągle ograniczane. Dlatego sierpniowe postulaty nadal pozostają aktualne a walka o poszanowanie podstawowych praw pracowniczych, związkowych i obywatelskich jest dla NSZZ Solidarność” ciągle aktualnym zadaniem i wielkim zobowiązaniem, które musimy wypełnić.

Białystok, dn. 30 sierpnia 2013 roku



Uroczystości rocznicowe

W dniu 25 sierpnia 2013 roku w Kościele p.w. Św. Kazimierza w Białymstoku odprawiona została uroczysta Msza Święta z okazji 33 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Koncelebrze przewodniczył Jego Ekscelencja Ks. Abp. Edward Ozorowski – Metropolita Białostocki a homilię wygłosił duszpasterz ludzi pracy, ks. Andrzej Rogoziński. W czasie mszy, delegacja Zarządu Regionu Podlaskiego złożyła dary ołtarza. Po mszy, odbył się koncert organowy dedykowany Solidarności. Wykonał go Józef Kotowicz – białostocki mistrz gry na organach i improwizacji organowej. Gromkimi brawami podziękowano artyście za piękny występ. Następnie przy Krzyżu oraz Pomniku Solidarności, w asyście Poczty Sztandarowych NSZZ Solidarność, wiązanki kwiatów złożyły delegacje: Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”, Urzędu Miejskiego w Białymstoku, podlaskich służb mundurowych, parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości, Białostockiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Klubu Więzionych i Represjonowanych, Dyrekcji Lasów Państwowych, Białostockiego Klubu Biznesu, Państwowej Inspekcji Pracy, Zarządu Okręgowego Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników. Na zakończenie uroczystości głos zabrał Przewodniczący Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” – Józef Mozolewski. W swoim wystąpieniu mówił o potrzebie dialogu z pracodawcami i wypracowaniu takich rozwiązań które będą akceptowane przez wszystkie strony. Apelował też o aktywne uczestnictwo w życiu Związku. Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” składa serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy swoją obecnością uczcili jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski.



Zwołujemy nasz parlament

Coraz częściej dochodzimy do wniosku, że demokracja w naszym kraju jest tylko dla tych, którzy mają władzę, ale my to zmienimy. Jeżeli parlament, który jest wybrany przez naród, a przede wszystkim koalicja rządząca, nie chce lub utrudnia działanie związków zawodowych i nie dba o interesy pracowników, to my na 14 września zwołujemy parlament, ale narodowy - nas wszystkich, bo to naród sprawuje władzę w naszej ojczyźnie - powiedział podczas uroczystości pod Pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność.

3 września w Jastrzębiu-Zdroju uczczono 33. rocznicą podpisania Porozumienia Jastrzębskiego i 25. rocznicę górniczych strajków z 1988 roku. Uroczystości rozpoczęła msza święta, podczas której homilię do zgromadzonych wygłosił metropolita katowicki abp Wiktor Skworec. Przypomniat, że jednym z podstawowych uzgodnień Porozumień Jastrzębskich, było uznanie przez totalitarną władzę prawa robotników do tworzenia wolnych, niezależnych związków zawodowych. Nawiązał do planowanej we wrześniu akcji protestacyjnej w Warszawie. - Warto uważnie zastanowić się, czy wyprowadzanie ludzi na ulice stolicy jest właściwym działaniem. Łatwo przecież o prowokację a następnie malowanie czarnego obrazu związkowców w mediach; szczególnie tych ze Śląska, jak to już nieraz bywało -

przestrzegał arcybiskup. - Jeśli jednak istnieje, Waszym zdaniem, potrzeba wyjścia na ulice, to znak, że coś bardzo niepokojącego dzieje się w relacjach: władza - społeczeństwo - związki zawodowe; że nastąpiło jakieś fundamentalne pęknięcie.

Po mszy uczestnicy obchodów przeszli pod Pomnik Porozumienia Jastrzębskiego, gdzie przewodniczący Solidarności dziękował wszystkim uczestnikom strajków z 1980 roku i z 1988 roku. Mówił o konieczności wypełnienia swego testamentu robotniczych protestów, zawartego w słynnych 21 postulatach. - Dziś politycy mówią, że te postulaty to relikwiny przeszłości, że to historia. My doskonale wiemy, że tak nie jest. Wiele tych postulatów czeka na realizację - powiedział Piotr Duda, wymieniając m.in. postulaty dotyczące płac, wieku emerytalnego oraz większej dostępności do służby zdrowia, żłobków i przedszkoli. - Nigdy nie sadiłem też, że po 33 latach będziemy się upominać o postulat pierwszy i najważniejszy - wolne, niezależne związki zawodowe - mówił przewodniczący Solidarności. - 25 lat temu głównym hasłem było zalegalizować NSZZ Solidarność, a dzisiaj robi się zamach na ustawę o związkach zawodowych, tylko dlatego że związki zawodowe śmiały krytykować władzę. Związek będzie krytykował każdą władzę, która traktuje pracownika jak przedmiot - podkreślił. ■

Uchwała KK nr 23/13

ws. zobowiązania do udziału
w Ogólnopolskich Dniach Protestu

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” działając na podstawie § 60 ust. 1 pkt 1 oraz § 15 pkt 2 i 4 Statutu NSZZ „Solidarność” zobowiązuje członków Związku pełniących z wyboru funkcje w jednostkach organizacyjnych Związku do uczestnictwa w ogłoszonych na dni 11-14 września br. Ogólnopolskich Dniach Protestu.

Stanowisko KK nr 26/13

w 33. rocznicę podpisania
Porozumień Sierpniowych i 25.
rocznicę strajków o „Solidarność”

Powstanie „Solidarności” wpisało się w narodową tradycję walki o niepodległość, o godność i sprawiedliwość. Sierpień 1980 roku był kolejnym etapem zmagania narodu polskiego o przywrócenie ładu ustrojowego i społecznego w Ojczyźnie. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” składa hołd wszystkim, którzy od 1980 r. nie bacząc na groźbę represji walczyli o prawdę, wolność i niezależność. Z ich uporą narodził się nasz Związek. Nie ma pierwszej i drugiej Solidarności jak głoszą ci, którzy wykorzystali Solidarność do budowania swojej politycznej i finansowej kariery, a teraz chcieliby ją usunąć na margines życia społecznego. Jest nadal ta sama Solidarność zarówno w sensie prawnym, jak i międzyludzkim. Ci sami ludzie, którzy tworzyli ją w czasach, gdy sprzeciw wobec komunistycznego reżimu wymagał odwagi wspólnie z nowym pokoleniem Polaków kontynuują jej przesłanie wynikające z niezrealizowanych postulatów Polskiego Sierpnia 1980. Historia zatoczyła koło. Dzisiaj za przynależność do „Solidarności” pracownicy są zastraszani i szykanowani, a inicjatorzy tworzenia Związku dyscyplinarnie zwalniani z pracy. Dlatego sierpniowe postulaty nadal pozostają aktualne i walka o poszanowanie podstawowych praw pracowniczych, związkowych a obywatelskich jest dla NSZZ „Solidarność” wielkim zadaniem i zobowiązaniem.

Gdańsk 27-28 sierpnia



Prawdziwi bohaterowie Sierpnia '80

Stoczniowcy Wybrzeża, hutnicy, górnicy i anonimowi dziś działacze niewielkich zakładów pracy w całej Polsce, którzy wspierali strajk – ci ludzie ryzykowali własne życie i to właśnie ich komuniści się przestraszyli w sierpniu 1980 roku. To dzięki nim podpisali postulaty sformułowane przez gdański MKZ – z KRZYSZTOFEM WYSZKOWSKIM, działaczem opozycyjnym i publicystą, rozmawia Piotr Ferenc-Chudy.

Czy budowanie Solidarności było dla Pana tworzeniem ruchu związkowego, czy ruchu mającego doprowadzić do zmiany systemu?

Myślę, że zjawisko, jakim była Solidarność, można porównać do Powstania Warszawskiego. W powstaniu nie chodziło przecież o pokonanie III Rzeszy czy obalenie Hitlera, podobnie my nie myśleliśmy wówczas o obaleniu Związku Sowieckiego, lecz o wywalczeniu sobie skrawka wolnej Polski. Myśleliśmy, że w konsekwencji osiągniemy jakiś rodzaj zawieszenia broni, tymczasowego porozumienia, które da nam czas na wypracowanie i realizację dalszej strategii. W tym sensie porozumienie sierpniowe można uznać za sukces. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że nadal pozostajemy w okrążeniu, jak w oblężonym mieście. Mieliśmy świadomość, że wokół czekają w gotowości wrogie siły. Ale uzyskaliśmy możliwość działania na własnym terenie i do chwili, w której przeciwnik przygotowuje się do nowego uderzenia, mogliśmy ten czas wykorzystać do umocnienia własnych sił. Wierzyliśmy przede wszystkim, że w tym czasie uda nam się odbudować poczucie jedności narodowej. To była podstawa. Dlatego ja np. byłem nawet zwolennikiem kompromisów zawieranych w mniej istotnych sprawach, ponieważ najważniejsze wydawało mi się jak najdłuższe trwanie tej wyspy wolności. Oczywiście w pełni zdawaliśmy sobie wówczas sprawę, że kontratak komunizmu musi kiedyś nastąpić.

Jakie były przyczyny ówczesnego sukcesu Solidarności?

Głównym powodem, a zarazem autorem zwycięstwa Solidarności, byli robotnicy. Strajkujące masy robotników w całej Polsce. Tysiące ludzi ze Stoczni Gdańskiej i innych zakładów Trójmiasta. Setki załóg wspierających MKZ. Robotnicy Szczecina, Elbląga. Oczywiście to narastało. Do MKZ-u wpływały wyrazy poparcia załóg z całej Polski. Niezmiernie ważny były tu Górny i Dolny Śląsk czy Małopolska z Krakowem. Dochodziły do nas coraz bardziej optymistyczne informacje o tym, że w całym kraju rośnie liczba załóg, które nas zabezpieczają, tzn. nawet jeśli nie podejmują strajku, to będą reagować, gdyby doszło do próby zniszczenia nas siłą. Tak więc uważam, że prawdziwymi bohaterami Sierpnia były miliony ludzi z całego kraju, którzy sympatyzowali z nami i nas wspierali. Rzecz jasna, że gdyby ówczesny protest dotyczył tylko Stoczni, to komuniści nie zawahaliby się przed rozwiązaniem siłowym i szybko by się z nami rozprawili. Przez cały czas liczyliśmy się z możliwością ataku zbrojnego i fizycznej likwidacji, a co najmniej więzienia. Komuniści jednak pod naporem protestów w całej Polsce zmienili taktykę i uznali wówczas, że zmuszeni są do zawarcia rozejmu, który – podobnie jak my – uważali za tymczasowy. Wydawali się zaskoczeni masowością oporu, bo przecież nie tylko robotnicy nas wspierali, choć z istoty byli siłą podstawową protestu. Wspierały nas również inne środowiska. Komu-

niści nie byli przygotowani wówczas do walki z całym społeczeństwem.

Jak dbać o prawdę o Solidarności w czasach, gdy próbuje się zakłamywać jej historię?

Nie ma innego wyjścia – trzeba na wszystkie możliwe sposoby przypominać polskiemu społeczeństwu, jak było naprawdę. Szczególnie ważne jest to w odniesieniu do młodych ludzi. To właśnie do nich trzeba docierać z tą wiedzą. Od podpisania porozumień sierpniowych minęło już ponad 30 lat. Wyrosło nam od tamtych czasów nowe pokolenie, które siłą rzeczy nie pamięta tych wydarzeń. Wydaje się, że w dzisiejszej rzeczywistości sytuacja jest bardzo czytelna. Układowi postkomunistycznemu wywodzącemu się w prostej linii z Okrągłego Stołu – czyli komuniści razem z agenturą i ludźmi, którzy oparli swoje kariery na współzrządzeniu z komunistami – jak najbardziej zależy na zakłamaniu tej historii. Podstawą tej zakrojonej na ogromną skalę manipulacji jest próba wytworzenia mitu Lecha Wałęsy, który jako mąż opatrznociowcy narodu, niemalże Deus ex machina, doprowadził do obalenia komunizmu. A chodzi o to, by figurą o nazwie Lech Wałęsa zastąpić w najnowszej historii Polski ogromny, wyjątkowy w skali światowej ruch społeczny, jakim była Solidarność. Wałęsa bardzo dobitnie wpisuje się w tę koncepcję. Koncepcję likwidacji Solidarności i budowy własnego pomnika w miejsce ogólnonarodowego wysiłku. Według tego to on sam z Danuśką obalili komunizm. Polacy byli bierni, nieświadomi i niezdolni do działania. Walcząc z tym żalonym mitem trzeba za wszelką cenę przypominać że to był wysiłek ogólnospołeczny. Stoczniowców Wybrzeża, hutników, górników i anonimowych dziś działaczy niewielkich zakładów pracy w całej Polsce którzy wspierali strajk. Ci ludzie ryzykowali własne życie i to właśnie ich komuniści się przestraszyli w sierpniu 1980 r. To dzięki nim podpisali postulaty sformułowane przez gdański MKZ. Dziś funduje się polskiemu społeczeństwu mit mesjasza, geniusza i wybawiciela Lecha Wałęsy. Wyprowadzenie 13 grudnia 1981 r. czołgów i dziesiątków tysięcy wojska na ulice Polski nie było wymierzone w Lecha Wałęsę czy nawet w większą grupę konkretnych działaczy. Nie w solidarnościowe elity, z których wielu dosyć szybko zaakceptowało realia stanu wojennego. Stan wojenny miał być ciosem nokautującym polski naród. Miał złamać „sierpniowego” ducha tego narodu. O tym wszystkim trzeba pamiętać i jak najczęściej przypominać.

Wywiad ukazał się w tygodniku "Gazeta Polska".



6 Bugaj: Odrzućcie rady o wyprowadzeniu sztandarów Solidarności. Ta firma jest Polsce potrzebna.

RYSZARD BUGAJ, ekonomista, jeden z rzeczników społecznej gospodarki rynkowej podczas obrad Komisji Krajowej w historycznej Sali BHP diagnozował, że pracodawcy wykorzystują kryzys ekonomiczny jako pretekst, by ograniczać prawa pracownicze. Wracamy do XIX-wiecznego kapitalizmu, w którym one nie obowiązywały. „Solidarność”.



- Deregulacja rynku pracy podejmowana jest w interesie pracodawców. Powoli zbliżamy się do XIX-wiecznych reguł – przekonywał Bugaj. Pracodawcy, dzięki tym ułatwieniom, otrzymają dodatkowe narzędzia ułatwiające uzyskiwanie dochodów, bez konieczności stawiania na innowacyjność. Pracownicy są zdecydowanie słabszą stroną w relacjach z pracodawcą. Dzieje się tak w stosunku do zatrudnionych na umowy o pracę oraz w drugim segmencie rynku pracy, na którym prawa pracownicze po prostu nie obowiązują, czyli u zatrudnionych na tzw. umowy śmieciowe. Analizując historię i skutki Sierpnia’80 Ryszard Bugaj omówił dwa fundamenty – polityczny i społeczny narodzin „Solidarności”. - Po raz pierwszy został otwarcie zakwestionowany komunizm w Polsce. Po raz pierwszy bunt robotniczy wiązał się z postulatami, które przekraczały horyzont postulatów bytowych. Powiedziano „nie” kierowniczej roli partii w relacjach ze związkiem zawodowym, powiedziano „nie” cenzurze, powiedziano „nie” nomenklaturze – powiedział Bugaj. Drugą nogą fundamentu był ład społeczny proponowany w porozumieniach z Sierpnia’80. - To przywiązanie do zasady sprawiedliwości społecznej i wizji państwa, które nie może zostawić obywateli sobie samym, państwa które ma obowiązki

wobec obywateli. Państwo nie może wyrzec się odpowiedzialności za sprawy społeczne i stan gospodarki – przypominał profesor. Ta koncepcja zakończyła się fiaskiem. Po pierwsze doszło do złamania „Solidarności” w 1981 roku bo takie były uwarunkowania geopolityczne. - Władza jedną ręką podpisywała porozumienia, a drugą zawiązywała spisek by przegonić rebeliantów w dogodnym momencie – mówił Bugaj. Po drugie koniec lat 80. był czasem umowy z ludźmi starego systemu i zapatrzania się w neoliberalizm. Współtwórca transformacji lub, jak mówi Bugaj, egzekutor transformacji dr Leszek Balcerowicz nie skłonił się ku receptom neoliberalnym, w którym nie ma miejsca na opiekuńczość państwa i niwelowanie nierówności w systemie rynkowym, a chciał kapitalizmu, w którym przyzwala się na gwałtownie rosnące nierówności i braku ograniczeń dla tzw. rynku. Zdaniem Bugaja najważniejsze kwestie to niwelowanie patologii na rynku pracy oraz uporządkowanie systemu emerytalnego, który obarczony jest zbyt dużą dozą niepewności, uzależniając emerytury nie tyle od sytuacji w kraju, co od rynków finansowych. Emerytura proporcjonalna do zgromadzonego kapitału powoduje, że ci, którzy dużo zarabiają z systemu „wyjmą” dużo więcej. Jego zdaniem konieczne

jest szukanie nowej formuły kapitalizmu idąc w stronę kapitalizmu opiekuńczego. Bugaj nakłaniał też związkowców do zajęcia się tematyką podatkową w duchu konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej, gdyż następuje „spłaszczenie” podatków, z kolei menadżerowie w zakładach pracy podlegają podatkowi liniowemu. Profesor przestrzegał też przed głosami zachęcającymi do strefy euro. Jednocześnie Bugaj przewiduje wzrost znaczenia związków zawodowych. - Rządzący chcą prywatyzacji do samego dna. Potrzebny nam jest zwrot ku kapitalizmowi opiekuńczemu. „Solidarność” staje przed szansą zwiększenia swej roli i zmiany obecnej sytuacji umniejszenia znaczenia związku. Nie słuchajcie swego pierwszego przewodniczącego i jego rad o wyprowadzeniu sztandarów. Ta firma jest Polsce potrzebna – apelował Bugaj.

ASG

Polska gospodarka dołuje w rankingu

Polska spadła o jedną pozycję na 42. miejsce w światowym rankingu konkurencyjności - poinformował Narodowy Bank Polski, który jest współautorem raportu „Globalny raport konkurencyjności 2013-2014” przygotowanego przez World Economic Forum (WEF). Skład czołówki pozostaje niezmienny od lat – w tym roku kolejny raz pierwsza jest Szwajcaria, drugi Singapur, trzecia Finlandia, czwarte Niemcy i piąte Stany Zjednoczone. Z raportu wynika, że bardziej konkurencyjne gospodarki od polskiej ma m.in.: Portoryko (30 miejsce), Estonia (32), Oman (33), Chile (34), Tajlandia (37), czy Azerbejdżan (39). Zgodnie z raportem polscy przedsiębiorcy jako największy problem dla konkurencyjności tradycyjnie wskazują na pierwszym miejscu prawo podatkowe, które krytykowane jest za zmienność i nieprzewidywalność. „W porównaniu z badaniem zeszłorocznym najgłębszy spadek ocen dotyczył m.in. jakości rządzenia, komunikacji między różnymi grupami społecznymi, w tym na linii biznes-rząd, a także oceny skutków prawa podatkowego z punktu widzenia jakości konkurencji” - wskazał NBP w komunikacie.

Cud Tuska: mamy najwięcej ministrów w Europie. Kosztują fortunę

18 szefów resortów, 91 wiceministrów i 8 sekretarzy stanu w kancelarii premiera - czyli 117 osób w randze ministra. To nie historyczne dane ze Związku Sowieckiego, lecz stan osobowy gabinetu Donalda Tuska. Jak podaje „Fakt”, w żadnym europejskim kraju biurokracja na szczeblu ministerialnym nie jest tak rozrośnięta.

Idąc do władzy, Platforma Obywatelska zapowiadała ograniczenie biurokracji i „tanie państwo”. Skończyło się tym, że w 2013 r. - jak pisze „Fakt” - polski rząd jest niekwestionowanym liderem Europy pod względem liczby ministrów i wiceministrów w rządzie. Mamy ich aż 117. „Dla porównania Niemcy, które zamieszkuje ponad 82 mln osób, mają niemal dwukrotnie mniej ministrów” - informuje tabloid. Według wycień „Faktu”, zarobki tej armii urzędników (nie licząc oczywiście sekretarek i niższych urzędników resortowych) to kwota rzędu 1,5 mln zł rocznie. Dochodzą do tego częste nagrody przyznawane ministrom, wice-ministrom, sekretarzom stanu i innym biurokratom. Np. Jacek Rostowski, który ciągle mówi o konieczności zaciskania pasa, zatrudnił niedawno dziewiątego już wiceministra, a w ciągu 5 lat swoim urzędnikom na nagrody wypłacił 95 mln zł. Jak ujawnił kilka tygodni temu portal niezalezna.pl, w resortach rośnie też liczba tzw. pełnomocników. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych posiada trzy takie osoby. Oprócz Moniki Sapiieżyńskiej, zajmującej się od niedawno „monitoringiem kwestii równouprawnienia w służbach mundurowych”, jest jeszcze pełnomocnik ds. strategii antykorupcyjnej i ds. kwestii zarządzania. W Ministerstwie Gospodarki jest dziewięciu pełnomocników. Zajmują się oni m.in. reprezentowaniem ministra przed sądami, wydawaniem decyzji administracyjnych, załatwianiem spraw w imieniu ministra. Minister Joanna Mucha od początku tego roku wystawiła swoim urzędnikom 58 pełnomocnictw. Niektórzy posiadają po kilka upoważnień. Pełnomocników mianowanych decyzją minister jest ponad dwudziestu: dwunastu dyrektorów departamentów, główna księgowa, dwóch podsekretarzy stanu, sekretarz i 3 radców prawnych.

Stać nas na mniej niż 10 lat temu

10 lat temu za średnią pensję można było kupić o wiele więcej chleba, masła czy benzyny niż dzisiaj. Mimo że nasze wynagrodzenia nominalnie rosną, galopujący wzrost cen podstawowych produktów sprawia, że z roku na rok biedniejemy.

Choć według danych Eurostatu żywność w Polsce jest najtańsza w Unii Europejskiej, przeciętny Polak na zakup jedzenia wydaje znacznie większą część swojego dochodu niż mieszkańcy zdecydowanej większości państw należących do UE. Wszystko przez poziom naszych zarobków, który jest nawet kilkakrotnie niższy od tego na Zachodzie. Z danych za 2011 rok wynika, że statystyczny Niemiec na zakup żywności wydał 12,1 proc. swoich dochodów, Irlandczyk 13 proc., Czech 17,4 proc., a mieszkaniec ogarniętej kryzysem Grecji 16,7 proc. Polak w tym samym okresie musiał przeznaczyć na jedzenie 21,4 proc. swoich dochodów. Co więcej, nawet w bogatych Niemczech, część podstawowych produktów jest tańsza niż u nas. W ubiegłym roku Urząd Statystyczny we Wrocławiu porównał ceny detaliczne w woj. dolnośląskim do tych w Saksonii. Okazało się, że w sklepach za naszą zachodnią granicą taniej można kupić m.in. masło, ser twarogowy, śmietanę soki, wodę mineralną, miód czy alkohol. W przypadku niektórych produktów różnica w cenie wynosiła nawet kilkadziesiąt proc. Więcej w stosunku do zarobków wydajemy też na utrzymanie mieszkania. Pod tym względem zajmujemy drugie miejsce w UE, tuż za Niemcami. Koszty związane z utrzymaniem mieszkania bez opłat za nośniki energii, czyli m.in. rachunków za prąd czy

gaz, pochłonęły w 2011 roku 20,5 proc. naszych pensji. Dla porównania Litwini na ten cel przeznaczali 12,4 proc. swoich dochodów, Łotysze 15,5 proc., a Bułgarzy zaledwie 7,8 proc. Przeciętny Polak na żywność i opłaty mieszkaniowe wydaje 42 proc. zarobków, średnia unijna to nieco ponad 31 proc. Co gorsza, zamiast gonić Europę, coraz bardziej się od niej oddalamy, gdyż nasze pensje rosną znacznie wolniej niż ceny żywności i rachunki związane z utrzymaniem mieszkania. W ubiegłym roku średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej wzrosło o niespełna 3,6 proc. W tym samym czasie żywność zdrożała o 4,2 proc., a na opłaty mieszkaniowe musieliśmy wydać o 5 proc. więcej niż rok wcześniej. Jeśli porównamy, ile podstawowych produktów mogliśmy kupić za średnią pensję w 2002 roku i w roku ubiegłym, wychodzi, że przez ostatnią dekadę zamiast się bogacić, jak wmawiają nam politycy i większość mediów, zbiednieliśmy. Przed dekadą średnia krajową wystarczała na zakup 1591 bochenków chleba, w ubiegłym roku statystycznego Polaka było stać na 26 bochenków mniej. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku innych produktów żywnościowych, gazu, benzyny czy papierosów. Drożyzna powoduje, że coraz większa liczba polskich rodzin musi oszczędzać na jedzeniu. Jak wynika z danych GUS, w ubiegłym roku mniej niż rok wcześniej kupiliśmy m.in. ryb warzyw, czy masła. Wieprzowinę, a zwłaszcza bardzo drogą wołowinę coraz częściej zastępujemy tańszym drobiem. Największy spadek spożycia artykułów żywnościowych odnotowano w gospodarstwach domowych o najniższych dochodach. Pani Natalia jest fryzjerką, jej mąż pracuje jako magazynier w drukarni. Mają 5-letnią córeczkę. - Po opłaceniu rachunków, raty kredytu hipotecznego i przedszkola, na życie zostaje niewiele. Po każdym zakupach widzę, jak wszystko drożeje. Z lepszych gatunków wędlin już dawno musieliśmy zrezygnować, owoce kupujemy tylko dla małej, a śląską roladę z wołowiny przyrządzam tylko na święta - mówi pani Natalia.



Państwo popiera umowy śmieciowe

Państwo wymusza zawieranie umów śmieciowych bądź stosowanie minimalnego wynagrodzenia w umowach o pracę - informuje „Dziennik Gazeta Prawna.” Przy zamówieniach publicznych kryterium wyboru wykonawcy stanowi wyłącznie cena. W związku z tym zamówienia realizowane są na granicy opłacalności, a firmy szukają oszczędności na pracownikach. Prawo zamówień publicznych nie zobowiązuje zamawiającego do wyboru oferty, w której wykonawca proponuje najniższą cenę, jednak w praktyce inne kryteria odgrywają rolę marginalną. Zamawiający, a więc podmiot publiczny, powinien wybrać ofertę najkorzystniejszą na podstawie kryteriów określonych w specyfikacji istotnych

warunków zamówienia. O wyborze oferty decyduje cena – wyłącznie lub w połączeniu z innymi kryteriami, takimi jak jakość czy termin wykonania. Instytucje publiczne rzadko jednak uwzględniają inne kryteria. Dodatkowo, wykonawcom nie stawia się wymagań dotyczących formy zatrudnienia pracowników. Tak więc praca może być świadczona na jakiegokolwiek podstawie. - O tej skandalicznej sprawie mówiłem wielokrotnie - komentuje Piotr Duda, przewodniczący KK. - Państwo popiera umowy śmieciowe. Uczciwy pracodawca, zatrudniający pracowników na umowy o pracę, nie ma szans na wyranie przetargu. W takim państwie prawa żyjemy. ■

Protesty pracowników sądów i prokuratur

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa oraz Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP., organizuje od dnia 4 września przed gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie trzydniową akcją protestacyjną pracowników sądów i prokuratur. Ok. godziny 13.00 przed siedzibą resortu stanie namiotowe miasteczko. Akcja zakończy się 6 września demonstracją połączoną z rockowym koncertem.

- Pracownicy sądów i prokuratur nie mają prawa do strajku. O dysproporcjach płacowych czy przeciążeniu pracą mówimy od wielu lat. Niestety kolejni ministrowie sprawiedliwości kompletnie ignorują nasze apele. Nikt z resortu nawet nie odpisuje na nasze pisma, a reprezentujemy łącznie kilkadziesiąt tysięcy pracowników. Zamiast dialogu mamy całkowite lekceważenie - podkreśla przewodnicząca „Solidarności” pracowników sądownictwa Edyta Odyjas. - Dysproporcje płacowe pomiędzy urzędnikami sądowymi, pracownikami obsługi czy asystentami sędziów w różnych sądach sięgają nawet kilkuset zł, co przy naszych zarobkach jest ogromną kwotą. Znaczna część szeregowych pracowników sądów zarabia w granicach 1200-1300 zł netto - zaznacza przewodnicząca sądowniczej „S”. Pracownicy sądów i prokuratur skarżą się również na przeciążenie pracą i brak sprawiedliwego wartościowania stanowisk pracy. - Sąd to nie fabry-

ka śrubek. Nasza praca ma całkiem inny charakter. Tymczasem w wielu jednostkach wprowadza się normy jak w zakładach przemysłowych mówi Odyjas. W trakcie akcji będą rozdawane pracownikom pićeczki antystresowe i napoje izotoniczne z magnezem, który pomaga zwalczać stres i przemęczenie. Związkowcy przygotowali również „antystresowy” happening. Oprócz trzydniowego protestu w Warszawie związkowcy szykują również pikietę przed siedzibą Parlamentu Europejskiego w Strasburgu w trakcie posiedzenia plenarnego, które rozpocznie się 9 września. - Przygotowaliśmy materiały informacyjne dla europarlamentarzystów. Skoro rządzący w Polsce nas olewają, może w UE ktoś wreszcie się nami zainteresuje - dodaje Edyta Odyjas. ■



Strasburg przeciwko esbekom.

Trybunał w Strasburgu nie zajmie się sprawami 1628 esbeków, którzy poskarżyli się mu na zmniejszenie im przez władze RP emerytur. Wśród osób, które złożyły skargę do Strasburga jest L. Tuleya, matka sędziego Igora Tulei. W decyzji, jaką podjęli strasburscy sędziowie w sprawie skargi, którą zarejestrowano jako „Cichopek i inni przeciwko Polsce” podkreślono, że służba, w jakiej pracowali byli funkcjonariusze służb PRL ma na swym koncie łamanie praw człowieka, które chroni Europejska Konwencja. To dlatego 1628 byłych esbeków, którzy uznali za niesprawiedliwe przepisy z 2009 roku, na mocy jakich obcięto im dotychczasowe emerytury, nie doczeka się wsparcia Trybunału. Służba Bezpieczeństwa była wzorowana na sowieckiej KGB – podkreślono w uzasadnieniu. Sędziowie nie podzielają więc argumentacji skarżących się byłych funkcjonariuszy służb PRL, jakoby państwo polskie potraktowało ich w sposób poniżający i niehumanitarny oraz naruszyło ich prawo do rzetelnego procesu sądowego i działało bez podstawy prawnej. Przypomnijmy, iż naruszenia prawa w przypadku tzw. ustawy dezubekizacyjnej nie dopatrzył się także polski Trybunał Konstytucyjny, do którego wystąpili w imieniu dawnych esbeków reprezentanci SLD. Polski Trybunał Konstytucyjny uznał, że wysokie emerytury esbeków to świadczenia niesłusznie nabyte.

Źródło: niezalezna.pl

Domagał się zaległej wypłaty

Dwa tysiące złotych - takie pieniądze były powodem potwornego okaleczenia młodego mężczyzny, którego znaleziono na krajowej siódemce koło Grójca. RMF FM dotarło do zeznań poszkodowanego 22-latką. Jak się okazało, to okaleczony domagał się zwrotu pieniędzy, a nie odwrotnie. Chodziło o wynagrodzenie za pracę. Jednym z zatrzymanych jest właściciel firmy budowlanej z podwarszawskiego Piaseczna. To u niego miał pracować okaleczony mężczyzna. Zażądał wypłaty pieniędzy i groził, że zgłosi to do PIP. Wtedy został przez szefa i jednego z pracowników wywieziony do lasu. Tam rozegrał się prawdziwy koszmar. Przy drodze krajowej nr 7 z przydrożnego lasu wyszedł zakrwawiony człowiek, po czym upadł na pobocze. Przypadkowi świadkowie zatrzymali się na miejscu zdarzenia, wezwali policję oraz pogotowie ratunkowe i udzielili pierwszej pomocy poszkodowanemu. Mężczyzna był nagi, miał odcięte cztery palce u ręki, podcięte gardło i liczne rany klute na całym ciele. ■

Platforma idzie na wojnę ze związkami zawodowymi

Do niedawna jeszcze spory rządu ze związkami zawodowymi, toczyły się na Komisji Trójstronnej w poprzedniej kadencji kierowanej przez wicepremiera Pawliaka w obecnej przez ministra pracy Kosiniaka-Kamysza.

Rząd Tuska jest pierwszym w ostatnim dwudziestolecu, któremu udało się wręcz zjednoczyć wszystkie trzy ogólnopolskie centrale związkowe zasiadające w Komisji Trójstronnej, w proteście przeciwko swojej polityce (choć reprezentują one „różne światy” tak jak Solidarność i OPZZ). Ta sytuacja jest tak nadzwyczajna, że często w publicystyce politycznej, jest ona określana jako jedyny cud Donalda Tuska. To zjednoczenie ostatnio osiągnęło taki poziom, że ich przewodniczący zdecydowali niedawno o nie uczestniczeniu już w posiedzeniach Komisji Trójstronnej i jednocześnie ogłosili w dniach 11-14 września ogólnopolski protest związków zawodowych w Warszawie. Zaczęło się od świadomego konfliktu z szefem związku zawodowego Solidarność Piotrem Dudą, który premier Tusk wywołał przy okazji fundamentalnej dla związkowców debaty o podwyższeniu wieku emerytalnego. W debacie nad wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego, pod którym Solidarność zebrała blisko 1 milion podpisów, do Sejmu wpuszczony został tylko przewodniczący Solidarności Piotr Duda, a związkowcy którzy prosili o wejście na sejmową galerię takiej zgody od marszałek Kopacz nie uzyskali (choć na galerię mają wstęp wszystkie wycieczki, które trafiają do Sejmu). Co więcej

wypowiadający się podczas tej debaty premier Tusk nazwał przewodniczącego Dudę pętakiem, licząc chyba na to, że zebrani przed Sejmem związkowcy zareagują nerwowo i być może dojdzie do zamieszek ulicznych ale Duda telefonicznie z sali sejmowej ich uspokoił. Kolejnym świadomym starciem ze związkami zawodowymi był rządowy projekt zmiany kodeksu pracy i wprowadzenie tzw. ruchomego czasu pracy i wydłużeniu okresów rozliczeniowych czasu pracy. Rząd przyjął projekt tej ustawy i nie skierował jej do omówienia na Komisji Trójstronnej ale bezpośrednio do Sejmu, gdzie większość parlamentarna Platformy i PSL-u rozpoczęła błyskawiczne jej procedowanie. Co więcej klub Platformy złożył własny projekt zmian kodeksu pracy, który szedł zdecydowanie dalej w ograniczaniu praw pracowniczych niż ten rządowy. Posłowie Platformy zaproponowali wprowadzenie nowej definicji doby pracowniczej, wydłużenie okresów rozliczeniowych czasu pracy do 12 miesięcy, wprowadzenia przerywanego czasu pracy, obniżenia i to znacznie stawek za pracę w godzinach nadliczbowych (odpowiednio ze 100% do 80% i z 50% do 30%) i określonego rekompensowania pracy w dzień wolny, wszystko to jednak jednostronną decyzją pracodawcy jeżeli tylko stwierdzi pogorszenie warunków gospodarowania (a więc w zasadzie na każde żądanie pracodawcy). Ostatecznie przyjęty został projekt rządowy, którego konsekwencjami będzie pozbawienie pracowników możliwości pracy w nadgodzinach co według związków zawodowych

oznacza w skali roku pozbawienie pracowników około 8 mld zł dodatkowych wynagrodzeń, a ponadto w wielu przypadkach oznacza rujnowanie pracownikom życia rodzinnego. W Rzeczypospolitej ukazał się wywiad z posłem Platformy Michałem Jarosem, przewodniczącym parlamentarnego zespołu ds. wolnego rynku, który nie zostawia złudzeń. Platforma jak się wydaje świadomie idzie na wojnę ze związkami zawodowymi i w tym celu zespół posła Jarosa przygotował projekt ustawy, który bardzo mocno uderza w prawa związkowe. Posłowie Platformy chcą zmianami w ustawie o związkach zawodowych doprowadzić do likwidacji tzw. etatów związkowych w przedsiębiorstwach, chcą pozbawić związki prawa do pomieszczeń na terenie zakładu pracy i wreszcie zabronić pracodawcy pobierania składek związkowych i odprowadzania ich na rachunki związków zawodowych. Platformie, co widać już gołym okiem kompletnie nie wychodzi rządzenie krajem, potrzebne są więc konflikty zastępcze, nawet takie toczone na ulicach, bowiem wtedy może się przedstawiać opinii publicznej jako jedyna siła polityczna, która gwarantuje stabilizację nawet jeżeli do jej utrzymania miałyby użyć policji, a być może i wojska. Do realizacji tej koncepcji premier Tusk powołał na szefa ministerstwa spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza, który im częściej wypowiada się publicznie, tym bardziej odślania prawdziwe zamiary tej ekipy rządzącej w jej fазie schyłkowej.

Zbigniew Kuźmiuk

To polskie rodziny zadecydują o końcu kryzysu

Tylko dobre państwo tworzy dobry rynek, a dobry rynek tworzy dobre państwo – mówił podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy Jarosław Kaczyński, prezes PiS, przedstawiając zarys programu gospodarczego swojej partii, gdyby doszła do władzy.

Aby do tego doszło potrzebne jest osiągnięcie równowagi między różnymi podmiotami i grupami społecznymi: między pracodawcami i pracownikami, a także między producentami i konsumentami. - Bez niej nie da się stworzyć dobrze funkcjonującego rynku – mówił dalej Kaczyński. Jego zdaniem państwo powinno uwzględniać interesy różnych grup, by żadna z nich nie zdominowała pozostałe. Polska gospodarka wciąż znajduje się w kryzysie. Wobec tego Kaczyński zaproponował kilka rozwiązań doraźnych, które - m.in. poprzez nowe rozwiązania podatkowe – pozwoliłyby na skuteczną z nim walkę. Mają one doprowadzić do

zwiększenia dochodów państwa i wzmocnienie poziomu inwestowania przez przedsiębiorców. Szef PiS wymienił przede wszystkim wprowadzenie na okres pięciu lat trzeciej skali podatkowej PIT dla osób o najwyższych dochodach na poziomie 39 proc. – przy jednoczesnym umożliwieniu im odliczania dochodów przeznaczanych na inwestycje. Ten mechanizm mógłby znacznie zniwelować wyższe obciążenia finansowe dla najbogatszych. Ponadto Kaczyński zaproponował wprowadzenie na pięć lat 1-proc podatku obrotowego od wielkich sieci handlowych oraz 0,5-1 proc. podatku od transakcji finansowych. Zasadniczym celem przyszłego rządu PiS powinno być zapewnianie mieszkań i pracy najszerszym grupom społecznym. – Chodzi o stworzenie mechanizmu, który powstrzymałby implozję demograficzną Polski: malejącą stopę urodzeń i niemającą emigrację zarobkową młodego pokolenia –

mówił Kaczyński. M.in. poprzez ułatwienia w prowadzeniu działalności gospodarczej w Polsce. W nawiązaniu do wczorajszego wystąpienia premiera Tuska w Krynicy prezes Kaczyński stwierdził, że obecny rozwój gospodarczy Polski na poziomie 1-1,5 proc. wzrostu PKB nie jest żadną miarą zakończenia kryzysu. - To polskie rodziny zadecydują, że skończył się kryzys – stwierdził Kaczyński. Jego zdaniem o wyjściu z kryzysu będzie można mówić, gdy w dłuższej perspektywie PKB będzie wzrastał co roku na poziomie co najmniej 3 proc. Skuteczna walka z szarą strefą to także jeden z głównych celów przyszłego rządu PiS. – Obecna władza doszła do takiego stanu, że to walka z korupcją stała się przestępstwem; nie – korupcja – mówił Kaczyński. – Polska jest teraz krajem z potężnym podatkiem korupcyjnym. Potrzebujemy silnego państwa, które poradzi sobie ze skutecznym zwalczaniem korupcji – stwierdził.

Maciej Pawlak

Miesiąc urlopu wychowawczego dla drugiego rodzica

Dzięki nowym zasadom dotyczącym urlopu wychowawczego wchodzącym od 1 października jeden z 36 miesięcy urlopu wychowawczego będzie przysługiwał również drugiemu rodzicowi. Nowelizacja ustawy podwyższa także z trzech do czterech miesięcy wymiar urlopu wychowawczego, który może być jednocześnie wykorzystywany przez oboje rodziców. Dodatkowo, urlop będzie mógł być wykorzystywany w pięciu, a nie jak dotychczas, w czterech częściach. Dłuższy będzie okres, w którym można wykorzystać urlop – dotychczas było to możliwe do ukończenia przez dziecko czterech lat, obecnie – do pięciu. Jest to podyktowane koniecznością dostosowania przepisów do nowych regulacji dotyczących urlopu rodzicielskiego. Chodzi o to, by wszyscy rodzice mogli skorzystać ze wszystkich uprawnień przysługujących po urodzeniu dziecka. Jeżeli któryś z opiekunów zrezygnuje ze swojej części urlopu wychowawczego (której nie można przenieść), oznaczać to będzie, że urlop wyniesie maksymalnie 35 miesięcy. Przyjęte zmiany dostosowują polskie prawo do wymogów Unii Europejskiej. Pozwolą na większe zaangażowanie w opiekę nad dzieckiem obojga rodziców, a także uelastycznią możliwość skorzystania z urlopu wychowawczego.

Idą zmiany w oskładkowaniu umów

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej proponuje oskładkowanie wynagrodzeń członków rad nadzorczych i zmiany w oskładkowaniu umów-zleceń. Ministerstwo przygotowało nowe rozwiązania w porozumieniu z partnerami społecznymi – przedstawicielami organizacji pracodawców i związków zawodowych. Projekt zakłada wprowadzenie składki emerytalnej i rentowej od wynagrodzeń członków rad nadzorczych. Do tej pory nie były one oskładkowane. To nie koniec zmian. Ministerstwo proponuje również zmianę oskładkowania osób pracujących na umowach-zleceniach. Obecnie w sytuacji, gdy osoba pracuje na kilku umowach, pracodawca płaci składki jedynie od najniższej z nich. Efekt? Niski poziom składek emerytalnych wpływających na konto pracownika, a co za tym idzie – w przyszłości – niższa emerytura. Dlatego ministerstwo proponuje, by pracownik pracujący na kilku umowach-zleceniach

odprowadzał składki od wysokości wynagrodzenia minimalnego. Obecnie jest to 1600 zł. Dzięki temu tak zatrudniona osoba będzie mogła w przyszłości liczyć na wyższą emeryturę. Projekt nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych ministerstwo skierowało do konsultacji.

Koniec podwyżek dla nauczycieli

Po wakacjach po raz pierwszy od pięciu lat nauczyciele nie otrzymali podwyżki wynagrodzeń z budżetu. Rząd uznał, że nie ma na nie pieniędzy. Nie zapowiada się też, aby ich płace rosły w przyszłym roku. Co więcej, wynagrodzeń nie zamierzają podwyższać im samorządowcy. Samorządowcy borykają się z zapewnieniem pedagogom średnich płac, wypłatą trzynastek i czternastek, a także z płaceniem pensji z góry. Część tych uciążliwych rozwiązań miała zostać zmieniona przy okazji nowelizacji Karty nauczyciela. Rząd zaakceptował jej założenia. Samorządowcy obawiają się, że zmiany nie zostaną jednak uchwalone przez Sejm. Takie sygnały wysłał już do nich premier. Samorządów nie stać już na dalsze zwiększanie pensji pedagogów. Dlatego nie będą wypłacać im dodatków motywacyjnych. Są one najczęściej uzależnione procentowo od wynagrodzenia zasadniczego, którego w tym roku rząd nie podwyższył tej grupie zawodowej.

Zamiana przepisów śmieciowych

Dwa miesiące działania nowego prawa regulującego gospodarowanie odpadami wystarczyło, aby politycy doszli do wniosku, że stworzyli prawnego gniota. Szykuje się wielka nowelizacja ustawy śmieciowej. Najważniejsze zmiany jakie mają się pojawić w nowych przepisach to; ograniczenie kompetencji radnych w zakresie ustalania stawek opłat za wywóz śmieci. Rada gminy zostałaby prawnie zobowiązana do uchwalania stawek, które zagwarantują, że samorząd na tym ani nie zarobi, ani tym bardziej nie straci. Zmiana stawki śmieciowej przez gminę nie powinna powodować automatycznego wygaśnięcia deklaracji wcześniej złożonych przez mieszkańców. Posłowie chcą też zagwarantować gminom dostęp do danych o mieszkańcach, których uzyskanie obecnie bywa problematyczne z uwagi na nieprecyzyjne przepisy ustawy. Chodzi na

przykład o informacje z zakładów wodociągowych na temat ilości zużytej wody w celu weryfikacji deklaracji śmieciowych.

Rząd Tuska zrobi skok na nasze pieniądze w OFE

Część obligacyjna OFE będzie przekazana do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - zapowiedział Donald Tusk na konferencji prasowej. Przyznał przy tym, że reforma ta ma załatać dziurę budżetową, za którą - czego już nie dodał - sam jest odpowiedzialny. - Przeniesienie obligacji OFE do ZUS to stuprocentowe bezpieczeństwo emerytury w części obligacyjnej - zapewnił premier Donald Tusk, prezentując propozycję rządu w sprawie emerytur. =Jak podkreślił szef rządu, zaproponowano pozostawienie części aktywów" - dodał. „System OFE (...) jest systemem budowanym w części na rosnącym długi publicznym i okazałby się systemem bardzo kosztowny, zwiększającym zadłużenie publiczne” - uzasadnił plany swojej reformy Tusk. „Wiedzieliśmy, że rosnący dług publiczny tak naprawdę uniemożliwi wykonanie tego skoku cywilizacyjnego, a wpływ na dług publiczny systemu OFE jest przyniatający. Tak naprawdę uniemożliwiłyby Polsce zerwanie się do tego kolejnego skoku, polegającego na wzroście, w tym w inwestycje publiczne” - powiedział szef rządu. Tusk obiecał również, że przyszła składka do OFE będzie dobrowolna. Poinformował też, że rząd opowiada się za stopniowym przenoszeniem środków z OFE do ZUS przed emeryturą.



Platforma antyzwiązkowa

Przedstawiciele Platformy Obywatelskiej przygotowali projekt zmian w prawie, które mają na celu likwidację działalności związków zawodowych w zakładach pracy. – W tej sytuacji wrzesniowy protest w Warszawie staje się walką nie tylko o prawa pracownicze, ale o prawo do legalnej działalności związków zawodowych w Polsce – mówi Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność.

Do Komisji Krajowej NSZZ Solidarność trafił projekt zmian w ustawie o związkach zawodowych oraz w ustawie Kodeks pracy. Autorem projektu jest poseł Michał Jaros z PO, przewodniczący Zespołu Parlamentarnego ds. Wolnego Rynku. Dokument został przesłany do konsultacji za pośrednictwem organizacji Pracodawcy RP. – To potwierdzenie faktu, o którym już mówiliśmy. Dialog w Polsce funkcjonuje, ale jest to niestety dialog dwustronny między rządzącymi a pracodawcami – komentuje szef Solidarności.

Zabrać, utrudnić, zlikwidować

Jak podkreśla Duda, proponowana ustawa ma na celu likwidację struktur związkowych w zakładach poprzez pozbawienie działaczy związkowych prawa do płatnego zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na czas pełnienia funkcji związkowych oraz pozbawienie organizacji związkowych, działających na terenie zakładu pracy prawa do korzystania z pomieszczeń i urządzeń technicznych, a także poprzez zwolnienie pracodawców z obowiązku przekazywania składek związkowych na konta organizacji

zakładowych. – Skutkiem wprowadzenia powyższych zmian będzie gwałtowne zahamowanie rozwoju ruchu związkowego w Polsce, a de facto jego likwidacja – napisał przewodniczący Piotr Duda w liście do szefów Zarządów Regionów i sekretariatów branżowych NSZZ Solidarność.

To atak na wszystkich pracowników

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności zwraca uwagę, że projekt zespołu Jarosa tak naprawdę ma na celu ograniczenie praw pracowniczych, a nie tylko związkowych. – Chcę przypomnieć, że zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem związki zawodowe reprezentują wszystkich pracowników. Jeśli np. uzgodnią z pracodawcą podwyżki płac w danej firmie to wyższe płace otrzymują wszyscy pracownicy tego zakładu. Rozwiązania ustawowe wynegocjowane i wywalczone przez związki zawodowe też dotyczą ogółu pracowników w Polsce, a nie tylko członków związku – podkreśla Dominik Kolorz. Jego zdaniem likwidacja związków zawodowych w praktyce oznaczałaby likwidację elementarnych praw pracowniczych. – Wystarczy zobaczyć, jak wygląda sytuacja w prywatnych firmach, gdzie związków nie ma. Pracownik nie będzie mógł się nawet odezwać. Wystarczy słowo niezadowolenia i wyleci z pracy. Wypłatę dostanie, jeśli pracodawca zechce mu wypłacić, o warunkach i czasie pracy czy prawie do urlopu już nawet nie wspomnę.

Wrócimy do czasów XIX-wiecznego kapitalizmu. Marginalizacja i likwidacja ruchu związkowego oznaczałaby również, że rządzący

nie mieliby już żadnych barier, aby do końca usnąć z polskiego prawa rozwiązania chroniące pracowników przed dyktatem pracodawców – dodaje szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Zemsta za wrzesień

Związkowcy nie mają wątpliwości, że czas ogłoszenia antyzwiązkowego projektu nie jest przypadkowy. To zemsta za niezależność i zapowiedź akcji protestacyjnej we wrześniu. – NSZZ Solidarność i generalnie ruch związkowy w Polsce to ostatnia niezależna siła społeczna, nie polityczna, a społeczna właśnie, która stanowi realną przeszkodę w realizacji partykularnych interesów rządzącego establishmentu politycznego i części pracodawców. NSZZ Solidarność reprezentuje tych, których władza na każdym kroku chce oszukać i wykorzystać. I dlatego od dłuższego już czasu ruch związkowy w Polsce jest bezwzględnie przez ten establishment atakowany. Im gorzej sobie radzą rządzący, tym ostrzej atakują związki – podkreśla szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Sprawy w kraju mają się już tak źle, że rząd postanowił doprowadzić do otwartej konfrontacji, przy czym przy pomocy usług mediów próbuje to przedstawiać jako walkę z rzekomym uprzywilejowaniem związków. Trwa też przygotowanie gruntu pod ewentualną siłową pacyfikację społecznego niezadowolenia. Nasiłające się równolegle do antyzwiązkowych tekstów medialne informacje o bitwach kibiców to nie jest przypadek. Ale jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nie da się nabrać na tę grę i jeszcze mocniej poprze wrzesniową akcję central związkowych – podkreśla Kolorz.

Grzegorz Podzomy



DLACZEGO ZWIĄZKI ZAWODOWE ORGANIZUJĄ PROTEST?

DOMAGAMY SIĘ RZECZYWISTEGO, A NIE POZOROWANEGO, DIALOGU SPOŁECZNEGO:

- W założeniach Trójstronna Komisja miała być miejscem prezentacji propozycji pracodawców, rządu i związków zawodowych, ich negocjacji i poszukiwania wspólnego stanowiska. Obecnie dialog to fikcja!
- Rząd wykorzystuje Trójstronną Komisję do firmowania swoich rozwiązań bez jakichkolwiek negocjacji. Prace nad postulatami zgłaszanymi przez związki zawodowe nie są podejmowane.
- Koalicja rządząca ogranicza podstawowe prawa obywateli, w tym prawo do zgromadzeń czy prawo do referendum obywatelskich.

ŻĄDAMY:

1. Zmiany prawa o referendach ogólnokrajowych – po zebraniu 500 tys. podpisów referendum ma być obligatoryjne (dziś decyduje Sejm, który odrzucił np. wniosek o referendum emerytalne, pod którym zebrano 2,5 mln. podpisów).
2. Wycofania fatalnych dla pracowników zmian w kodeksie pracy wprowadzających tzw. elastyczny czas pracy, który oznacza brak zapłaty za nadgodziny i konieczność 12-godzinnej codziennej pracy nawet przez pół roku.

Ponadto żądamy:

1. Zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.
2. Uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych.
3. Zaprzestania likwidacji szkół i przerwania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, a także wprowadzenia pakietu zmian poprawiających funkcjonowanie ochrony zdrowia i dostęp do bezpłatnej edukacji.
4. Stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.
5. Podwyższenia wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ Solidarność.
6. Stworzenia ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

**Robią z Tobą, co chcą
a Ty milczysz...**

Zabiorą Ci emeryturę

Zamkną Twój szpital

Eksmitują z domu

Wyrzucą z pracy

**Zniszczą Kodeks pracy
i związki zawodowe**

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGIONU PODLASKIEGO

SOLIDARNOŚĆ

ADRES REDAKCJI: ul. Suraska 1, pok. 208, 15-093 Białystok,
tel. 85-748-11-08, fax 85-748-11-01,
e-mail: zr.podlaskiego@solidarnosc.org.pl
www.solidarnosc.org.pl/zr.podlaskiego
REDAKCJA: Mirosław Markowski (red. naczelny)
oraz Zespół.
WYDAWCA i DRUK: Region Podlaski NSZZ „Solidarność”.